

PAUza

Akademicka



Rok XIV

Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności

Nr 575

Kraków, 11 listopada 2021

pauza.krakow.pl

pau.krakow.pl

Głos z Pittsburgha

Jak dobrze, że PAUza zainicjowała rozmowę o patriotyzmie. Z ciekawością obserwuję, co to oznacza dla wielu wrażliwych i przyzwoitych kolegów. Tak chciałbym coś rozsądnego rzec, i tak mi ciężko.

Dawno temu, pracując na Uniwersytecie Fordham na Manhattanie w Nowym Jorku, zamieszkiwałem w obskurnej wielopiętrowej budzie, hotelu, chyba był to Henry Hudson Hotel na 57 ulicy, gdzieś blisko Eighth Avenue. Tam kiedyś odwiedził mnie stary przyjaciel

Bolesław Wierzbiański i zapytał: „czy wiesz, że w tym hotelu mieszkał Jan Lechoń i tu popełnił samobójstwo?”.

Lubiłem poezję Lechonia, przemawiała do mnie jakimś ciepłem i elegancją. Co więcej, on rzeczywiście kochał Polskę i z tego powodu mocno cierpiał.

Ponieważ wydaje mi się, że miał on na ten temat wiele do powiedzenia, chciałbym do rozmowy o patriotyzmie dodać głos Jana Lechonia:

Przypowieść

Żołnierz, który zostawił ślady swojej stopy
Na wszystkich niedostępnych drogach Europy,
Szedł naprzód, gdy nie mogli najbardziej zajadli,
I wdzieriał się na szczyty, z których inni spadli,
Zdobyszy wolność innym dłońmi skrwawionemi,
Dowiedział się nareszcie, że sam nie ma ziemi.
I wtedy ktoś rozumny, nie rozumny szaleł,
Powiedział mu: „Od dawna wszystko to wiedziałem,
Wiedziałem, że nikt twoich ran ci nie odwdzięczy,
Bo czym krew, co płynie, przy złocie, co brzęczy,
I nigdy nikt nie liczył leżących w mogile,
Bo czym jest duch anielski przy szatańskiej sile?
Jak żał mi, że ci oczy nareszcie otwarto!
I powiedz sam mi teraz, czy to było warto”.
A żołnierz milczał chwilę i ujrzał w tej chwili
Tych wszystkich, co wracali i co nie wrócili,
Tych wszystkich, którzy legli w cudzoziemskim grobie,
Co mówili: „Wrócimy”, nie myśląc o sobie.
I widzi jakichś jeźdźców w tumanach kurzawy,
I słyszy dźwięk mazurka i tłumu wołanie.
Dąbrowski z ziemi włoskiej wraca do Warszawy.
„Czy warto...?” Odpowiedział: „Ach! śmieszne pytanie!”

I ja to nieraz widziałem i coś mnie w gardle ścisną i łza zbiera się w oku.

JAN NAPOLEON SAYKIEWICZ, Ph.D.; D.Sc.

Professor Emeritus
Duquesne University, Pittsburgh, PA

Fot. Ze zbiorów Centralnej Biblioteki Wojskowej



Zatknięcie polskiej flagi na Monte Cassino, 18 maja 1944 r.

Dziękujemy Centralnej Bibliotece Wojskowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie, za bezpłatne udostępnienie zdjęcia z zasobów Działu Zbiorów Specjalnych CBW, sygn. FD_29261_FOTOG_INW_29261_00031.



Kraków

Partnerem czasopisma jest Miasto Kraków

O patriotyzmie w najnowszej literaturze dla dzieci

W dyskusji na temat patriotyzmu nie powinno zabraknąć przykładów rozumienia tego pojęcia w literaturze dla dzieci. Twórczość ta może mieć i często ma istotny wpływ na rozumienie patriotyzmu nie tylko wśród najmłodszych, ale i dorosłych – często bowiem frazy i obrazy z dzieciństwa zostają z nami na bardzo długo.

Z oczywistych względów niemożliwe jest przywołanie tu większej liczby przykładów pojmowania patriotyzmu w utworach dla dzieci (począwszy od słynnego, choć niekoniecznie w pełni rozumianego, *Katechizmu polskiego dziecka* Władysława Bełzy), ale w obecnej dyskusji warto zwrócić uwagę choćby na trzy niezwykle inspirujące książki napisane w XXI wieku.

Joanna Olech w książce obrazkowej *Kto ty jesteś?* (il. Edgar Bąk, Warszawa 2013) nawiązuje wprawdzie do tekstu wiersza Bełzy, jednak tutaj nie mamy już do czynienia z patriotycznym katechizmem ograniczonym do haseł wypowiedzianych w patetycznym stylu. To jest coś innego, a mianowicie: zbiór bardzo krótkich wypowiedzi stylizowanych na dziecięce i zawierających przykłady konkretnych działań, które mieszczą się w szeroko rozumianym patriotyzmie. Oto przykłady: „Jestem patriotą, a nie patriotem. Lubię język polski”, „Kasuję bilet w autobusie. Jestem patriotką”, „Nie marnuję wody. Jestem patriotą”, „Nie wyzywam, nie biję. Jestem patriotą”, „Porządkujemy z dziadkiem opuszczony cmentarz. Jesteśmy patriotami”, „Jak dorosnę, będę głosowała. Jestem patriotką”, „Sprzątam po moim psie. Jestem patriotą”, „Wiem, skąd się wziął francuski cesarz w naszym hymnie. I o co chodzi z tym przewodem. Jestem patriotką”. Jest tu zasygnalizowany szereg spraw dotyczących bardziej teraźniejszości i przyszłości niż przeszłości (choć należy podkreślić, że nie została ona pominięta).

Z wierszem Bełzy koresponduje także zbiór utworów Michała Rusinka *Jaki znak Twój? Wierszyki na dalsze 100 lat niepodległości* (il. Joanna Rusinek, Kraków 2018). W tej książce poeta przywołuje pytania stawiane przez autora *Katechizmu polskiego dziecka*, a następnie odpowiada obszernie (jedno pytanie – jeden wiersz), przyjmując perspektywę współczesnego polskiego dziecka, świadomego swojej złożonej tożsamości. Na przykład bohater wiersza *Kto ty jesteś?* mówi o sobie, że jest malcem z gatunku *homo sapiens*, mającym swój konkretny adres, a także, że jest Ziemianinem, Europejczykiem, „przede wszystkim zaś Polakiem!”. W wierszu *Gdzie ty mieszkasz?* wspomina o swoim pokoju, domu, podwórku, ulicy, dzielnicy, mieście, kraju, kontynencie i wszech-

świecie. Utwór *Czym zdobyta?* porusza bardzo istotne sprawy: historię („przez *h* duże” i „przez *h* całkiem małe”) oraz pamięć o niej. Czytamy bowiem, że „Są w historiach tych zdarzenia, / Z których dumę bez wątpienia / Można czuć. Lecz są i inne, / Które wzbudzać wstyd powinny. / Czemu je pamiętać mamy? / Po to o nich pamiętamy, / Żeby kilka razy z rzędu / Nie popełniać starych błędów”. Michał Rusinek przypomina zarówno o narodowym, jak i ludzkim wymiarze pamięci o historii, która powinna być źródłem nie tylko dumy, lecz także refleksji.

Z innej perspektywy na postawy ludzi w duchu patriotyzmu spogląda Eliza Piotrowska w książce *Wojtek. Żołnierz bez munduru* (il. Eliza Piotrowska, Poznań 2017). Tytułowy bohater, niedźwiedź, był jednym z żołnierzy gen. Władysława Andersa i razem z II Korpusem Polskim przeżył długi szlak bojowy, uczestnicząc nawet w bitwie pod Monte Cassino. Kapral Wojtek istniał naprawdę i doczekał się swojej legendy. Jego literacki żywot rozpoczyna się od wydanej na emigracji książki Wiesława Antoniego Lasockiego *Wojtek spod Monte Cassino. Opowieść o niezwykłym niedźwiedziu*. W Polsce miś-żołnierz został bohaterem kilku interesujących utworów (to temat na inną okazję), ale dotychczasowi autorzy opowiadali historię o nim, przyjmując perspektywę ludzką. Tymczasem Eliza Piotrowska oddaje „głos” właśnie Wojtkowi, który będąc już w edynburskim zoo, wspomina dzieciństwo i wojnę. Książka *Wojtek. Żołnierz bez munduru* jest przejmującą opowieścią ujętą w formę lirycznych obrazów, zapisanych prozą i wzbogaconych znakomitymi ilustracjami autorki. W Wojtkowych obserwacjach i przeżyciach pojawia się m.in. ojczyzna oraz miłość do niej wyrażona przez żołnierzy, którzy stali się tułaczami.

Powyższe utwory współczesnych pisarzy wiele wnoszą do dziecięcych i dorosłych refleksji o patriotyzmie rozumianym szeroko – nieograniczającym się jedynie do wygłaszania haseł, obchodzenia świąt narodowych czy upamiętniania rocznic historycznych. W pozornie dziecięcy sposób są tu pokazane różne oblicza patriotyzmu: narodowe (tożsamość, tradycja), społeczne (współdziałanie, współodpowiedzialność), a także indywidualne (osobiste zaangażowanie). Książki Joanny Olech, Elizy Piotrowskiej i Michała Rusinka przekonują o istnieniu wielu postaw patriotycznych, w których dobro jednostki nie jest w sprzeczności z dobrem ojczyzny czy dobrem świata. Na koniec warto przytoczyć szczególnie istotny fragment *Kto ty jesteś?* Olech: „Jesteśmy równi, choć różni. Każdy ma prawo być patriotą”.

MARCIN LUTOMIERSKI

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

PLATFORMA WYMIANY NAUKOWEJ PAU



WYDAWNICTWO PAU POLECA - [link](#)

Zapobiegać, czy leczyć?

W latach 80. ubiegłego wieku grozę budziła nowa choroba zakaźna, czyniąca ludzi bezbronnymi przed wszelkimi zarazkami, przybierająca szybko rozmiary pandemii. Jest to nabyty zespół upośledzenia odporności, AIDS, powodowany przez retrowirusa HIV zakażającego określone typy krwinek białych człowieka, niezbędne do prawidłowego działania układu odpornościowego. Wirus ten roznosi się przez krew i inne płyny ustrojowe, toteż zakażać się można głównie przez przypadkowe kontakty seksualne bez zabezpieczenia lub podanie sobie zakażonej krwi ze wspólnej strzykawki, co się zdarza wśród narkomanów. Pierwszym lekiem skutecznie hamującym postęp tej choroby była azydotymidyna (AZT), czyli tymidyna, niezbędna do produkcji nici DNA, tak zmodyfikowana, aby przerwać syntezę tej nici. Za zgodą WHO poczyniono odstępstwo od obowiązujących procedur i przetestowano AZT u osób będących na bardzo zaawansowanym etapie choroby, wówczas bez żadnej nadziei na poprawę, podzielonych losowo na dwie grupy. Zawartość HIV we krwi grupy kontrolnej (otrzymującej placebo) nadal rosła, natomiast utrzymała się na stałym poziomie w grupie biorców AZT, co przedłużyło ich życie. Oczywiście natychmiast dopuszczono AZT do powszechnego użytku. Niestety, AZT hamuje namnażanie materiału genetycznego nie tylko wirusa, lecz i zdrowych komórek człowieka, uniemożliwiając ich proliferację, co prowadzi między innymi do anemii. Jednak ten i kolejne odpowiednio dobrane leki, ingerujące w namnażanie wirusa, pozwalają osobom zakażonym HIV dożywać wieku sędziwego we względnym komforcie. Niestety, jeszcze nie udało się uzyskać szczepionki przeciwko AIDS z powodu ogromnego tempa mutacji retrowirusa HIV, który trwale zadomowił się u naszego gatunku; obecnie nadzieja odżywa dzięki najnowszej technologii produkcji szczepionek zawierających fragmenty materiału genetycznego wirusów, którą dopracowano podczas obecnej pandemii COVID-19.

Koronawirus SARS-CoV-2, wywołujący COVID-19, zaraża znacznie łatwiej niż wirus HIV, gdyż przenosi się między ludźmi głównie przez powietrze drogą kropelkową oraz za pośrednictwem przedmiotów będących niedawno w kontakcie z nosicielami wirusa. W celu uniknięcia zakażenia trzeba zachować odpowiednią odległość od osób spoza grona najbliższych, zakrywać масечką nos i usta, aby nie wdychać i nie rozsiewać wirusa, oraz przestrzegać higieny rąk. Co najważniejsze w profilaktyce COVID-19 – trzeba się zaszczepić. Wirus ten pojawił się jesienią 2019, a już pod koniec roku 2020 wprowadzono szczepienia profilaktyczne. Było to możliwe dzięki temu, że struktura i aktywność SARS-CoV-2 są podobne do wcześniej badanych koronawirusów wywodzących się od nietoperzy, odpowiedzialnych u ludzi za epidemie SARS (w roku 2002) i MERS (2012). Ogniska tych chorób samistnie wygasły, lecz praca włożona w ich badanie nie

poszła na marne, gdyż przyspieszyła zwalczanie obecnej i bardzo prawdopodobnych przyszłych pandemii odzwierzęcych.

Nie ma już wątpliwości, że SARS-CoV-2 trwale związał się z naszym gatunkiem i każdy z nas już się zetknął lub zetknie albo z wirusem naturalnym, albo z wyprodukowaną na jego bazie nieszkodliwą szczepionką, która „przeszkoli” organizm do sprawnego unicestwienia „żywego” wirusa. Wirus SARS-CoV-2 zmienia się (mutuje) nieporównanie wolniej niż HIV, lecz pojawiają się jego nowe warianty, przeciw którym szczepionki stają się coraz mniej skuteczne. Jednak ludzie zaszczepieni chorują lżej, rzadko wymagają hospitalizacji i bardzo niewielu z nich umiera. Co więcej, pół roku po zaszczepieniu można otrzymać szczepionkę przypominającą, istotnie podnoszącą odporność na SARS-CoV-2 i jego warianty.

Nie ma jeszcze skutecznego leku na COVID-19. Ułudą były doniesienia o skuteczności leków stosowanych przy innych chorobach zakaźnych, w tym hydroksychlorochiny czy amantadyny. Badania statystyczne oparte na obserwacjach dużych grup osób nie potwierdziły ich dobroczynnego działania, a „leczenie” nieskutecznym medykamentem może opóźnić hospitalizację i podjęcie działań ratujących życie. W szczególnych przypadkach, pod kontrolą lekarza i na wybranych etapach choroby – stosuje się przeciwciała ozdrowieńców lub przeciwciała monoklonalne. Bada się skuteczność donosowych aerozoli, mających utrudnić przedostanie się wirusa do dalszych odcinków dróg oddechowych. Przetwarzające laboratoria skupiają się na lekach mających uniemożliwić namnażanie wirusa (przez analogię do AZT w stosunku do HIV), jednak nie czas na przedwczesny optymizm. Nadzieje budził remdesivir (jeden z leków zastosowanych u Donalda Trumpa), a obecnie molnupiravir, który indukuje błędy w powielanym materiale genetycznym wirusa, prowadzące do jego unicestwienia. Wyniki badań in vitro na liniach komórkowych oraz eksperymenty na zwierzętach doświadczalnych są obiecujące, gdyż na przykład zakażone fretki przestają chorować i zarażać inne zwierzęta. Ale... takie wymuszone lekiem błędy w materiale genetycznym mogą w organizmie człowieka dotyczyć nie tylko wirusa, lecz również intensywnie proliferujących komórek własnych, na przykład tych różnicujących się w plemniki człowieka... Czy zatem powinno się przedwcześnie reklamować nowe leki, szczególnie podawane w formie doustnych pastylek zażywanych poza kontrolą lekarza?

Konkludując – zachorowaniu na AIDS można zapobiec przez kontrolę własnego zachowania; jeszcze brak jest szczepionki, lecz zakażeni mogą liczyć na leki skutecznie hamujące postęp choroby. Przed COVID-19 koniecznie trzeba się chronić, stosując zasadę: Dystans-Dezynfekcja-Maseczki oraz SZCZEPIONIA profilaktyczne, gdyż leków jeszcze brak.

BARBARA PŁYTICZ

biolog, UJ

zaPAU

Lenistwo ratunkiem?

Trwająca od pewnego czasu w prasie dyskusja na temat „prawa do przeciętności” sprowokowała mnie do powtórzenia argumentów zawartych w felietonie o zasadzie Epikura (PAUza 520). Myślę bowiem, że sprawa nabiera nowej aktualności. Doświadczenie pandemii pokazało nam, jak krucha jest konstrukcja dominującej dzisiaj cywilizacji i jak łatwo ją zniszczyć. Oczywiście powstaje pytanie, czy świat zdoła wyciągnąć wnioski z tej katastrofy i czy potrafimy skonstruować system bardziej odporny na przyszłe kataklizmy, jak choćby, wiszący jak miecz Damoklesa, kryzys klimatyczny. Wyznam, że jestem pesymistą. Myślę, że po pandemicznym szoku wszystko wróci do normy, znowu będziemy eksploatować ziemię bez umiaru, a pojawiające się dziś wezwania do przemyslenia na nowo organizacji naszego świata, pójdą w kąt. Do następnej katastrofy.

Świat, w którym żyjemy, jest bowiem oparty na ustawicznym podsyłaniu maksymalnej konsumpcji, niezbędnej dla zapewnienia stałego wzrostu gospodarczego. Jesteśmy intensywnie zachęcani do konsumowania i gromadzenia dóbr, często takich, które są nam zupełnie niepotrzebne, a w każdym razie moglibyśmy się bez nich znakomicie obyć. Już od dawna wzbudza to oburzenie moralistów, a ostatnio pojawiają się też coraz liczniejsze głosy ekspertów różnych specjalności, wskazujące, że niepowstrzymany wzrost, generowany przez rozbuchaną konsumpcję, musi w końcu doprowadzić do katastrofy. Głosy rozsądku trafiają jednak w próżnię, a polityka stale rosnącej konsumpcji pozostaje ogromnie atrakcyjna i popierana przez większość. Przyczyna nie jest trudna do odgadnięcia: polityka ta bazuje na umiejętnym wykorzystywaniu najgorszych ludzkich słabości. Przypomnijmy, że – zgodnie z katechizmem – dwa najważniejsze grzechy to PYCHA oraz CHCIWOŚĆ. Widać jak na dłoni, że to one właśnie są fundamentem, na którym opiera się dzisiejszy rozpędzony światowy system ekonomiczny.

Chociaż pycha i chciwość towarzyszyły ludzkości od zawsze, to jednak były traktowane jako coś wstydlivego, jako wady. W naszej części świata sprzyjała temu etyka chrześcijańska propagująca wstrzemięźliwość. Ponadto, dla ogromnej większości ludzi zaspokojenie tych namiętności było całkowicie niedostępnym i dlatego nie śmieli o nich nawet marzyć. Dopiero nasza epoka, odrzucająca ideę ascezy, dzięki niesłychanemu postępowi technologicznemu otworzyła ogromnej rzeszy ludzi realną drogę do zdobywania niebywałej obfitości dóbr, i to stosunkowo niewielkim wysiłkiem. W rezultacie wypromowała hasło GREED IS GOOD i usankcjonowała masowy wyścig szczurów, żywiący się CHCIWOŚCIĄ uczestników i PYCHĄ zwycięzców. I tak doszliśmy na granicę zapaści.

Historia pokazuje, że trudno znaleźć remedium. Próby rozwiązania problemu poprzez regulacje prawne okazywały się zawsze daremne. Również ograniczenie podaży, testowane w realnym socjalizmie, doprowadziło jedynie do jego upadku. Straszanie piekłem lub apele do rozsądku i odpowiedzialności, też w końcu są bezsilne. Ludzkie namiętności są zbyt potężne.

Może się zatem wydawać, że jesteśmy bezradni i pozostaje jedynie czekać na katastrofę, licząc, że nie zniszczy ona naszej cywilizacji do dna i będzie można rozpocząć odbudowę. Niezbyt to wesoła perspektywa.

W tym ponurym obrazie istnieje jednak, sądzę, niewielka isierka nadziei na ratunek.

Skoło nawoływanie do cnoty umiarkowania i do rozsądku nie działa, może należałoby podjąć próbę zwalczania jednego zła innym złem: pokonać pychę oraz chciwość za pomocą ostatniego z grzechów głównych, czyli LENISTWA. To też potężna siła, która, odpowiednio użyta, może przynajmniej spowolnić nasz szaleńczy bieg ku przepaści. Co prawda starożytni Ojcowie Kościoła umieścili lenistwo dopiero na ostatnim miejscu, ale w dzisiejszym świecie sytuacja uległa przecież radykalnej zmianie. Lenistwo niezwykle awansowało i jest powszechnie uznawane za najcięższy spośród „świeckich” grzechów. Gdyby więc udało się przekonać znaczną część ludzkości, że „lenistwo nie hańbi”, a katorżnicza praca, podejmowana dla zdobywania coraz większej liczby modnych gadżetów, nie jest powodem do dumy, ale raczej objawem swojego rodzaju szaleństwa, udałoby się może uniknąć katastrofy.

Aby rozpocząć proces naprawy, trzeba więc nie tylko skrócić listę grzechów, ale wręcz uznać je za piątą cnotę kardynalną. Hasło LAZINESS IS GOOD winno zawisnąć na billboardach, na płotach i we wszystkich przybytkach światowego biznesu, a także w kościołach. Oczywiście same hasła nie wystarczą. Konieczna jest zmiana mentalności, która wymaga czasu i zapewne nie będzie łatwa.

By uniknąć nieporozumień, wyjaśniam, że nie postuluję skrócenia listy grzechów głównych do sześciu. Nie śmiałybym aż tak naruszać tradycji. Ale przecież pełna nazwa siódmego grzechu to „lenistwo lub znużenie duchowe”. Proponuję zatem usunąć tylko pierwszą część, natomiast „znużenie duchowe” winno oczywiście pozostać. Bo to faktycznie wielki grzech.

Powtórzę więc to, co napisałem przeszło rok temu: w ten sposób mamy szansę na podwójną korzyść. Jak bowiem wskazują psycholodzy, lenistwo może być nie tylko atrakcyjne, ale również pożyteczne, jako że niezwykle pobudza ludzką kreatywność. Wiadomo przecież, że wiele epokowych wynalazków powstało wskutek lenistwa (ale nie znużenia duchowego!) ich autorów, którzy woleli intensywnie myśleć, niż tępo pracować. W rezultacie może się okazać, że nadanie lenistwu waloru cnoty kardynalnej nie tylko uchroni naszą cywilizację przed zagładą, ale wręcz otworzy przed ludzkością nowe horyzonty.

Kończąc, dodam, że nieco żartobliwa forma tego felietonu nie powinna sprawiać wrażenia, że problem nie jest poważny i aktualny. Toczona dziś zawzięta spory o maksymalny czas pracy i uczone debaty o tzw. dochodzie gwarantowanym, nie mówiąc już o globalnie organizowanej walce z ociepleniem klimatu, są sygnałami, że akceptacja, a nawet pochwała lenistwa jest bliżej, niż myślimy.

ANDRZEJ BIAŁAS

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jakub Zakrzewski.
Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej M. Kobos, Piotr Malecki, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzostowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.